



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Biograficzna pamięć miasta. Jak opowiedzieć Cieszyn?

Author: Dorota Sieroń-Galusek

Citation style: Sieroń-Galusek Dorota. (2019). Biograficzna pamięć miasta. Jak opowiedzieć Cieszyn? "Cieszyński Almanach Pedagogiczny" Nr 6 (2019), s. 11-19



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Dorota Sieroń-Galusek

Biograficzna pamięć miasta Jak opowiedzieć Cieszyn?

Cywilizacja i kultura w niczym nie odbijają się tak wiernie, jak w dziejach miast. Są do tego stopnia fascynujące, że zasłużyły sobie na własny gatunek: biografie miast. W Polsce takie biografie mają już Wrocław (*Mikrokosmos* Normana Daviesa i Rogera Moorhouse'a), Gdańsk (*Gdańsk. Biografia miasta* Petera Olivera Loewa) i Kraków (*Kraków w Europie Środka* Jacka Purchli). Wśród opowieści o miastach na szczególną uwagę zasługuje praca Oli Hnatiuk o międzywojennym i okupacyjnym Lwowie: *Odwaga i strach*¹.

Miasto to ludzie, ich pojedyncze życiorysy i jednostkowe postawy, a także tworzone przez nich więzi, środowiska, instytucje. Pisząc o tych, którzy żyli we Lwowie, Ola Hnatiuk tak naprawdę opisuje Lwów, który żył w nich. Właśnie w tej mierze jej książka jest wyjątkową biografią miasta. Biografią, która uparcie broni się przed wpisaniem w jakikolwiek schemat. Bo miasta, tak jak ludzie, nie poddają się schematom. Autorka świetnie to pokazuje choćby w scenie spotkania Frydy Lille z Marianem Hemarem na granicy polsko-rumuńskiej 18 września 1939 roku². Dwie osoby, ten sam moment, dwie zupełnie inne decyzje: on ucieka ze Lwowa za granicę, a ona śpieszy z Paryża do Lwowa, bo w mieście zostali jej bliscy. W chwilach trudnych nie ma jednego słusznego sposobu działania.

Ta książka może być czytana jak dzieje lwowskiej inteligencji: polskiej, ukraińskiej, żydowskiej, jej środowisk i instytucji. Hnatiuk wyjmuje to, co odseparowano w narodowych szufladach, i scala w jeden kalejdoskopowy obraz. Opisuje twórców lwowskiej szkoły matematyczno-filozoficznej, a także naukowców skupionych wokół profesora Franciszka Groëra, przedstawia osoby tworzące grupę artystyczną Tea-Jazz, znaną chociażby ze słynnego szlagieru *Tylko we Lwowie*, przypomina ukraińskie środowisko literacko-artystyczne spotykające się w Café de la Paix czy malarzy ze stowarzyszenia ANUM, którego członkowie w 1932 utworzyli Lwowski Związek Artystów Plastyków, wreszcie pisze o ludziach skupionych w Związku Pisarzy Sowieckich.

¹ O. HNATIUK: *Odwaga i strach*. Wrocław-Wojnowice 2015.

² Ibidem, s. 51.

Dla Polaków dzieje Uniwersytetu Jana Kazimierza urywają się wraz z końcem „polskiego Lwowa”. Hnatiuk przywraca im ciągłość, pisząc jak w 1939 roku uczelnia straciła autonomię i nazwę i została przekształcona we Lwowski Uniwersytet im. Iwana Franki, którego pracowników zobligowano do wykładania w języku ukraińskim. Przywołując losy pierwszego rektora Lwowskiego Uniwersytetu, Mychajła Marczenki³, odsłania rozbieżności faktograficzne w narracjach narodowych (polskiej, ukraińskiej, rosyjskiej). *Odwaga i strach* jest próbą wyjścia poza dyskurs narodowy, opisanie miasta pogranicza, dlatego między innymi analizuje rozpad więzi społecznych w Galicji Wschodniej. Animozyje wynikały z uprzedzeń narodowościowych. I to brak wzajemnego zaufania w ramach zróżnicowanej etnicznie lwowskiej elity, zdaniem autorki, stał się przyczyną rozpadu wspólnoty. Hnatiuk nie zapomina jednak o gestach solidarności środowiskowej, ponadnarodowej, kiedy w obliczu zagrożenia ludzie okazywali sobie pomoc.

Poza napięciami narodowymi, autorkę intrygują także konflikty światopoglądowe i międzypokoleniowe. Świetnie obrazuje to historia rodzinna Marczenki. Pierwszy rektor spędził trzy lata jako zesłaniec w zachodniej Syberii. Po zwolnieniu w 1944 roku wrócił do Kijowa, gdzie udało mu się zdobyć pracę najpierw w Wyższej Szkole Pedagogicznej, a później na kijowskim uniwersytecie. Zmarł w 1983 roku na skutek pobicia przez nieznaną sprawców. Jego wnuk Wałerij umarł w łagrze w 1984 roku, dokąd go zesłano za działalność dysydencką i zaangażowanie w Ukraińską Grupę Helsińską na rzecz praw człowieka i obywatela w ZSRR. Chociaż wnuka łączyła z dziadkiem silna więź emocjonalna, potrafił przyznać się do wstydu i winy, jakie odczuwał w związku z tym, że dziadek nie sprzeciwił się złu i współuczestniczył w budowaniu systemu zniewolenia. Świadectwem jest przytoczony w książce list otwarty Wałerija Marczenki⁴.

Zawiłości ludzkich losów, nad którymi pochyla się autorka, świadczą o jej głęboko humanistycznym podejściu do historii. *Odwaga i strach* już tytułem wskazuje na rolę emocji i postaw. Dziś historycy dostrzegają rangę doświadczenia ludzkiego jako istotnego w rekonstrukcji prawdy historycznej. Ilustruje to na przykład praca Marcina Zaremby *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*, opisująca powojnie właśnie z takiej perspektywy. Docierając do wspomnień i dzienników, Zaremba zrekonstruował z jednej strony entuzjazm i radość towarzyszące zakończeniu wojny, z drugiej – strach i niepokój. Autor tak nakreślił swój cel: „Rozpoznanie i opisanie tych emocji oraz one, nie zaś wydarzenia czy działania, które je wywołały, są dla mnie najważniejsze. Innymi słowy bardziej interesować mnie będą uczucia ludzi patrzących na publiczną egzekucję niż ona sama”⁵. Punkt ciężkości świadomie przesunął z historii wydarzeniowej czy instytucjonalnej na sferę społecznych emocji artykułowanych w indywidualnych narracjach. Dla

³ Ibidem, s. 243–250.

⁴ Ibidem, s. 259–260.

⁵ M. ZAREMBA: *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*. Kraków 2012, s. 15.

Zarembę ważne było wskazanie źródła strachu, a następnie zrekonstruowanie postaw, jakie się w związku z nim pojawiały. Zarembę cechuje postawa rozumiejąca. Stara się zrekonstruować motywy okrucieństwa, a bywało że i bestialstwa, jakiego dopuszczano się już po wojnie. W tym celu odchodzi od historii wydarzeniowej, sięga do dorobku nauk społecznych i szuka szerszej perspektywy humanistycznej. Badanie biografii odgrywa w tym kapitalną rolę. Całościowy kontekst życia społecznego jest bowiem możliwy do zrekonstruowania dzięki poznaniu emocji i uczuć konkretnych osób. Zaremba dokonuje odpolitycznienia historii. „Naszym, historyków zadaniem” – pisze – „jest opowiadanie historii ludzkiej, a zatem powinniśmy również zapytać o emocje, spróbować odtworzyć te najważniejsze, zastanowić się, z czym się wiązały i jaki miały wpływ na dalsze zachowania i postawy ludzi”⁶.

Również dla Oli Hnatiuk faktografia nie jest najważniejsza, co nie znaczy, że ją lekceważy. Korzysta jednak przede wszystkim z literatury dokumentu osobistego: wspomnień, dzienników, listów, zapisów zeznań. Osoby i ich życiowe doświadczenia są dla niej kluczowe. Historia wyłania się jako splot takich doświadczeń. Współistnieją w niej i strach, i odwaga. Hnatiuk nie dokonuje podsumowań, nie tworzy modeli postaw i zachowań. Nigdy nie osądza swoich bohaterów, a jedynie stara się zrozumieć ich rozmaite postawy, motywy wyborów.

Metoda badania historii miasta jako studium postaw w perspektywie transnarodowej pozwoliła autorce rozbroić postawę samych badaczy, którzy ze względu na własną przynależność narodową przyjmowali, świadomie lub nie, daną optykę zdarzeń. Autorka pisze o tym na marginesie rozważań o rzekomym zaangażowaniu się Wandy Wasilewskiej w starania o uwolnienie Władysława Broniewskiego, Stefanii Skwarczyńskiej czy Jana Kotta. Książka podpowiada też tropy warte podjęcia, na przykład zachęca do badań nad pamięcią poprzez porównanie relacji pisanych w trakcie okupacji ze wspomnieniami spisowanymi po latach.

Zamiast ocen, Hnatiuk stawia pytania pomagające oświetlić fakty. Jak to możliwe, że podczas niemieckiej okupacji legalnie wystawiano *Hamleta* po ukraińsku w dodatku w tłumaczeniu autora żydowskiego pochodzenia⁷? I na dodatek działo się to w czasie, gdy polskie życie kulturalne przeniosło się do podziemia, a wszelkie formy legalnej działalności podlegały środowiskowemu ostracyzmowi. Autorka daleka jest od zaklasyfikowania tego jako kolaboracji; traktuje raczej jako świadomą politykę okupanta, polegającą na administrowaniu antagonizmami, budowaniu wzajemnej wrogości.

Ola Hnatiuk pisze o lekceważeniu okazywanemu kulturze ukraińskiej przez część elity intelektualnej miasta, które wojna tylko pogłębiła. W rozdziałach *Kalejdoskop akademicki* i *Barbarzyńca w ogrodzie* autorka odsłania mechanizmy

⁶ Ibidem, s. 18.

⁷ O. HNATIUK: *Odwaga i strach...*, s. 464.

napięć narodowościowych w świecie uniwersyteckim, zaś w rozdziale *Ukraiński Hamlet* przedstawia wzajemną niechęć i antagonizmy w środowisku artystów. Ale świat lwowskiej inteligencji nie był zdominowany przez postawy wrogości. W zakończeniu książki Hnatiuk pisze:

Nawet te bardzo fragmentaryczne świadectwa, do jakich udało mi się dotrzeć, pozwalają twierdzić, że więzy przyjaźni pomogły przynajmniej części artystów przetrwać wojnę, mimo że solidarność i pomoc, jaką sobie okazywali w najtrudniejszych chwilach, nie ocaliła wszystkich. Nie udało się także uratować większości dzieł. Okrucy, jakie pozostały, wywołują uczucie dojmującego smutku: zniknął świat wielokulturowego Lwowa. Coś jednak pozostało. Coś, co zasługuje na głęboki szacunek – wierność przyjaźni, która pomogła przetrwać strach⁸.

Tak obszerna prezentacja pracy Oli Hnatiuk służyć ma postawieniu pytania, czy nie powinniśmy – zamiast o pamięci historycznej – mówić raczej o jego, miasta, biograficznej pamięci. Historia zawsze jest opowieścią uwikłaną w narracje narodowościowe. A w biografii takich miast jak Lwów, Wilno, Wrocław czy Cieszyn wpisują się losy ludzi różnych narodowości. Czy zatem nie jest słuszny trop Oli Hnatiuk, aby tworzyć syntezę miasta opisując miejsca i ludzi, budynki, instytucje ale i emocje, relacje międzyludzkie. Zwraca na to również uwagę Ewa Chojecka, historyk sztuki, która w artykule *Bielsko i Biała – miejsca wielorakich pamięci* stwierdza „pamięć historii nie jest tożsama z naukową historią”⁹. Badaczka z Bielska-Białej dodaje:

To nie traktaty naukowe same w sobie tworzą pamięć. Może to być ich walor literacki, sugestywność narracji, umiejętność przekonywania do prezentowanych racji, co czyni z nich instrument budowania pamięci. Znamy takie dzieła. Są to jednak najczęściej ujęcia wielkiej syntezy, tworzące obrazy całościowe¹⁰.

Na ów wymiar narracyjności zwracają uwagę również teoretycy sztuki w refleksji nad dziedzictwem. Krzysztof Kowalski w rozprawie *O istocie dziedzictwa europejskiego – rozważania* omawia ewolucję pojęcia dziedzictwa, wskazując przejście od rozumienia dziedzictwa jako śladów przeszłości mających charakter materialny ku relacyjnemu rozumieniu tego terminu. „W tym sensie dziedzictwo jest emocjonalnie zaangażowane i cechuje je relacja z tym, kto jest jego właścicielem, tym, kto wyraził zgodę na akt odziedziczenia”. I dalej pisze:

W sensie ogólnym dziedzictwo jest konstrukcją a posteriori i propozycją iluzorycznej spójności, która obejmuje elementy nie podlegające mu w przeszłości, choć aktualnie należące do jego kanonu. Tym samym historii dziedzictwa nie można utożsamić z pro-

⁸ Ibidem, s. 566.

⁹ E. CHOJECKA: *Bielsko i Biała – miejsca wielorakich pamięci*. W: *Czytanie miasta. Bielsko-Biała jako kulturowy palimpsest*. Red. M. BERNACKI, R. PYSZA. Bielsko-Biała 2016, s. 10.

¹⁰ Ibidem, s. 9.

cesami dochodzenia do prawdy o przeszłości, która miałaby być efektem akumulacji wiedzy. Jest to bowiem sekwencja następujących po sobie wyobrażeń o przeszłości lub pewnych poetyk formułowania jej obrazu, w które wyposażyły się społeczeństwa Zachodu¹¹.

Dzieje miasta zatem są opowieścią, artykułowaną w określonym momencie historii, w której istotnego znaczenia nabiera stylizacja. Dziedzictwo nabiera istotnego wymiaru intelektualnego, uwalniając się z gorsetu materii, staje się „miejscem znaczącym dla kultury”, jak to określił Andrzej Tomaszewski¹².

W rozumieniu przeszłości również na gruncie filozofii wymiar narracyjny i podmiotowy staje się istotny. Jak pisze Paul Ricoeur w rozprawie *Czas i opowieść* „podmiot rozpoznaje siebie w historii, którą sam sobie opowiada”¹³. Filozof uważa:

w istocie należy raczej mówić o przestrzeni doświadczania niż trwaniu przeszłości w teraźniejszości, mimo istniejącego pokrewieństwa tych pojęć [...] niezależnie od tego, czy idzie o doświadczenie osobiste, czy o doświadczenie przekazywane przez poprzednie pokolenia lub przez obecne instytucje, zawsze chodzi w nim o jakieś przekroczenie obcości, o coś nabytego i przyswojonego, co stało się trwale posiadane jako habitus. Z drugiej strony, pojęcie przestrzeni odwołuje się do możliwości poruszania się różnymi drogami, a przede wszystkim do możliwości gromadzenia i nawarstwienia tworzącego złożoną strukturę, sprawiającego, iż tak nagromadzona przeszłość wymyka się zwykłej chronologii¹⁴.

Opowiedzieć Cieszyn

Przyjmujemy zatem, że nie ma jednej historii miasta; bo przecież możliwe są opowieści o miejscu snute w różnych poetykach. Jak zatem opowiedzieć Cieszyn? Komu oddać głos, aby przywołać biograficzną pamięć miasta? W jaką narrację wpisać to miasto; czy w opowieści o fenomenie miast dwudziestowiecznych, których biografia naznaczona jest podziałem; zaczynając opowieść o tym jak miasto, uwikłane w międzynarodową politykę, zostało podzielone; jak to, co stanowiło jeden spójny organizm zostało rozdzielone na dwie części, stając się Cieszynem¹⁵ przynależnym po części Polsce i po części Czechosłowacji (a obecnie Czechom)?

¹¹ K. KOWALSKI: *O istocie dziedzictwa europejskiego – rozważania*. Kraków 2013, s. 15.

¹² A. TOMASZEWSKI: *Od sacrum do profanum. Od genius loci do miejsca znaczącego dla kultury*. W: IDEM: *Ku nowej filozofii dziedzictwa*. Kraków 2012, s. 76–82.

¹³ P. RICOEUR: *Czas i opowieść*. T. 3: *Czas opowiadany*. Tłum. U. ZBRZEŃNIAK. Kraków 2008, s. 355.

¹⁴ Ibidem, s. 301.

¹⁵ R. ZENDEROWSKI: *Stosunki między mieszkańcami miast podzielonych granicą państwową na przykładzie Cieszyna i Czeskiego Cieszyna. Studium socjologiczne*. „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 1(8)/2002, www.studreg.uw.edu.pl, s. 1–30.

Byłoby to zatem podobne do biografii wielu miast europejskich. Historia o Cieszynie jako mieście podzielonym, przypomina pewien fragment dziejów Berlina. Miasta, które w latach 1945–1990 było podzielone na Berlin Wschodni i Zachodni (w części przynależne do Niemieckiej Republiki Demokratycznej – radziecka strefa okupacyjna – i do Republiki Federalnej Niemiec – strefa okupacyjna Francji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii). Losy miasta podzielonego to dzieje między innymi: włoskiej Gorizii i słoweńskiej Novej Goricy, niemieckiego Frankfurtu i polskich Słubic, czy niemieckiego Görlitz i polskiego Zgorzelca. Podzielenie nie stanowi o wyjątkowości biografii miasta, jest jednak wyraźną rysą, trwałym śladem, który wpisuje w opowieść o mieście czas rozpadu i ustanowiony po wojnie nowy porządek.

Jak pisze Georg Simmel w eseju *Most i drzwi* „Tylko człowiekowi – w odróżnieniu od natury – dane jest łączyć i rozdzielać, i to w szczególny sposób, mianowicie tak, że jedno jest zawsze warunkiem drugiego”¹⁶. W rzeczy samej most jest konstrukcją ułatwiającą przejście; tam gdzie natura stawia człowieka w sytuacji niemożności, człowiek budując most łączy dwa odległe brzegi. Most jest zatem symbolem tryumfu ludzkiego rozumu nad naturą. Most daje człowiekowi możliwość podążania do przodu. Ale też dzięki wzniesionym mostom możliwa jest droga powrotu. Simmel pisze o budowie mostu: „Tu ludzkiej woli łączenia przeciwstawia się nie tylko bierny opór przestrzennej osobności, ale opór czynny, wynikający ze szczególnej konfiguracji. Pokonując tę przeszkodę, most symbolizuje rozszerzenie sfery naszej woli na przestrzeń”¹⁷.

Biografia Cieszyna to opowieść o mieście, w którym granicę państw ustanowiono na moście. To, co pierwotnie wzniesiono po to, aby łączyć, stało się egzemplifikacją podziału i oddzielenia. Cieszyn byłby zatem miastem-paradoksem.

Swoją opowieścią o Lwowie Ola Hnatiuk dowodzi, że miasto tworzą ludzie, środowiska, instytucje. A zatem można by osnuć biografię Cieszyna na ludzkich historiach, które rozegrały się na moście. Usłyszeć dramaty podzielonych rodzin, rozdzielonych przyjaciół, stojących na dwóch brzegach Olzy (i graniczny most stał się dla nich barierą uniemożliwiającą spotkanie). Posłuchać wspomnień ludzi, dla których przejście graniczne było próbą sprawdzianu, czy zostanie się przepuszczonym. Miejsce, przywołujące wspomnienie strachu o siebie (czy przepuszczą przez granicę?), ale i lęku, co pozwolą zabrać ze sobą, a co zarekwirują? Historia cieszyńskiego mostu to opowieść o tym, co łączy, ale i dzieli.

Przy moście przed wojną w 1933 Rozalia Wiesner, mieszkająca w Czeskim Cieszynie, założyła słynny AVION, gdzie na białym przeszklonym budynku umieszczono napis w trzech językach, czeskim, polskim i niemieckim: kavárna – kawiarnia – kaffeehaus. Spotykała się w niej okoliczna ludność: Polacy,

¹⁶ G. SIMMEL: *Most i drzwi*. W: IDEM: *Most i drzwi*. Warszawa 2006, s. 248.

¹⁷ Ibidem, s. 249–250.

Czesi, Niemcy, Żydzi, jak i przyjezdni. W kawiarni można było zasiąść do rozmowy przy stole, miło spędzić czas grając w szachy, karty lub bilard. Był tam również parkiet taneczny i orkiestra. Zaledwie sześć lat mieszkańcy Cieszyna i okolic mogli cieszyć się tym miejscem. We wrześniu 1939 roku wycofująca się z Zaolzia polska armia, chcąc zatrzymać na linii rzeki Olzy Niemców, wysadziła wszystkie cieszyńskie mosty. „Nad zniszczonym mostem Głównym, (który po wojnie odbudowano i nazwano mostem Przyjaźni) dryfowała kawiarnia AVION jak Titanic”¹⁸. W czerwcu 2010, po latach, w tym miejscu dokonano uroczystego otwarcia nowej kawiarni literackiej NIVA.

Biograficzna pamięć miasta to opowieść o miejscach znaczących, wyłaniających się w indywidualnych życiorysach. W prywatnych historiach mieszkańców Cieszyna, obok mostu, miejscami znaczącymi są: wzgórze zamkowe, plac przed teatrem, cmentarz żydowski, dworzec autobusowy, campus Uniwersytetu Śląskiego¹⁹. Biografia miasta układać się może w mapę miejsc wyłaniających się z opowieści o losach jego mieszkańców. Miasto żyje w narracjach ludzi z nim związanych, jak i może być utrwalone w zapisach literackich. Cieszyn bez wątpienia należy do miast – wybrańców losu, które mają swoich pisarzy. I choć miasto to nigdy nie pretendowało do tyłu miasta literatury, to przecież tutaj mieszkał i uczył Julian Przyboś²⁰, tutejsze okolice utrwalone są w prozie Kornela Filipowicza²¹. Przyjeżdżała tu Wisława Szymborska. Z miastem związani są poeci: Zbigniew Machej, autor *Zimy w małym mieście na granicy*²², Renata Putzlacher czy Jerzy Kronhold, który w jednym z wierszy pisał:

Na wapiennej skale zamieszkałem
w księstwie storczyków siwej czapli [...]²³.

¹⁸ R. PUTZLACHER: *W kawiarni Avion, której nie ma*. Český Těšín: Spolek – Towarzystwo Avion 2013, s. 71.

¹⁹ Wskazuję kilka z miejsc, które wymieniały osoby, z którymi przeprowadzałam wywiady narracyjne, przygotowywane w ramach projektu badawczego realizowanego w ramach seminariów zainicjowanych przez prof. dr hab. Elżbietę Dubas (na Uniwersytecie Łódzkim 2013 rok), których celem było ukonstytuowanie się zespołu badawczego prowadzącego badania biograficzne *Miejsca w przestrzeni miasta i ich funkcje w świetle biograficznych narracji*. W pracach nad opracowywaniem problematyki badawczej, konstruowaniem narzędzi badawczych oraz ich pilotażem uczestniczą przedstawiciele ośrodków akademickich takich jak: Uniwersytet Łódzki, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet w Białymstoku, Uniwersytet Śląski, Wyższa Szkoła Administracji w Bielsku-Białej.

²⁰ Poeta spędził w Cieszynie dwanaście lat (1927–1939). O związkach poety z Cieszynem pisała E. FONFARA: *Cieszyńskie poezjybyty Juliana Przybosia – poeta z Gwoźnicy*. W: *Literackie silva rerum. Piśmiennictwo śląskie w przestrzeni kultury regionu*. Katowice 2013, s. 122–136.

²¹ EADEM: *Miasto pisane z pamięci – Kornela Filipowicza opowiadania*. W: *Literackie silva rerum...*, s. 137–147.

²² Z. MACHEJ: *Zima w małym mieście na granicy*. Sejny 2008.

²³ J. KRONHOLD: *Kopista*. z tomu: *Wiek brązu*. Kraków 2000.

Biograficzna pamięć miasta

Miejsca pamięci to istotna kategoria problemowa światowej humanistyki, badana przez historyków, antropologów, kulturoznawców, socjologów, politologów, literaturoznawców, historyków sztuki. Cały ów nurt badań nad miejscami pamięci zainicjowali francuscy historycy i socjologowie związani z *École des Annales*. Pracą fundamentalną dla tego nurtu jest wielotomowe dzieło Pierre'a Nory, wydane na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, w którym autor dokonał zestawienia ponad stu miejsc pamięci zbiorowej Francuzów. Tym, co znamionuje ostatnie lata w badaniach nad dziedzictwem, jest coraz wyraźniejsze akcentowanie aspektu niematerialności miejsc znaczących. Andrzej Tomaszewski analizując Gdańsk, jako miejsce pamięci, pisze:

Tam, gdzie jednak chodzi o konkretne miejsca nie są one traktowane w kategoriach wartości materialnych (ich obecny kształt, krajobraz, architektura), lecz dostrzeżenie się w nich przede wszystkim „niedotykalne” (niematerialne, intelektualne, duchowe) dobra kultury²⁴.

Dostrzeżenie wymiaru niematerialności miejsc pamięci odsłania perspektywę indywidualną, która w szkole francuskiej została zaniechana na rzecz zinstytucjonalizowanych form zbiorowych wspomnień²⁵. Mając na uwadze ową aksjologiczną niematerialność, proponuję wprowadzić do refleksji nad miastem określenie biograficzna pamięć miejsca, wskazując na znaczenie narracyjności jako istotnego wyróżnika konstytuującego miejsca pamięci. Zaproponowany termin akcentuje wymiar osobowy. Miasto przestaje być statyczną konstrukcją, nabiera ono formy uwarunkowanej przez określony moment w dziejach, jego losy stają się znaczące za sprawą ludzkich doświadczeń. Biografia miasta wyłania się z indywidualnych opowieści, jest historią zmieniającą się w czasie. Wpisanie losów miasta w biograficzną pamięć jego mieszkańców sprawia, że miasto nabiera dla nas ludzkiego wymiaru.

²⁴ A. TOMASZEWSKI: *Gdańsk jako miejsce pamięci*. W: IDEM: *Ku nowej filozofii dziedzictwa*. Kraków 2012, s. 302.

²⁵ O formach zbiorowych wspomnień pisze K. KOWALSKI: *O istocie dziedzictwa europejskiego – rozważania...*, s. 51–56.

Dorota Sieroń-Galusek

The biographical memory of a town. How to "tell" Cieszyn?

Summary

The references and a comprehensive discussion concerning a study devoted to the history of Lviv, written by Ola Hnatiuk, becomes the starting point for thoughtful reflection upon the biographical memory of a town. The author provides encouragement to introduce the humanistic perspective (taking into account the personal dimension of the town) instead of the narration about the town memory conducted so far. What becomes an important reference for these considerations is Cieszyn. Indicating several possible narrations about the town on the Olza River is aimed at providing incentive to tell tales about Cieszyn, as every town (or its inhabitants in fact) need to tell their stories about the town – to create its biographical memory.

Keywords: town, memory of a town, biographical memory of a town, heritage

Dorota Sieroń-Galusek

Biografisches Gedächtnis der Stadt. Wie ist Teschen zu schildern?

Zusammenfassung

Der Ausgangspunkt zu Betrachtungen zum biografischen Gedächtnis der Stadt ist ausführliche Besprechung der von Ola Hnatiuk verfassten Geschichte der Stadt Lemberg. Im vorliegenden Beitrag spornt seine Verfasserin dazu an, das Stadtgedächtnis anstelle bisheriger Perspektive aus humanistischer Sicht – unter Berücksichtigung des persönlichen Ausmaßes der Stadt zu betrachten. Im Mittelpunkt der Erörterung stehen Teschen und mögliche Erzählungen über die an der Olsa gelegene Stadt, die zu weiteren Geschichten über diese Stadt ermuntern sollten. Jede Stadt und genauer gesagt ihre Einwohner verspüren zwar ein Bedürfnis, verschiedene Geschichten über ihre Stadt zu erzählen und dadurch biografisches Stadtgedächtnis zu bilden.

Schlüsselwörter: Stadt, Stadtgedächtnis, biografisches Stadtgedächtnis, Erbe